Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi itd. 80 hal Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Nr. 45 | **Kraków, Wtorek dnia 14 Lutego 1905 r.** | **Rok XIII.**

Dokąd idą?

Z bardzo poważnej strony otrzymujemy następujące nader trafne uwagi:

Wstrząsające do głębi wypadki w Królestwie Polskiem poruszyły całe społeczeństwo nasze i wywołały w niem szereg objawów naturalnych wprawdzie, ale i w wysokim stopniu niebezpiecznych dla sprawy narodowej.

Z ogólnego naprężenia i podniecenia umysłów skorzystała skwapliwie międzynarodowa socjalistyczna agitacja, aby popchnąć tłumy niezadowolonych do strejków i rozruchów, kończących się, jak zwykle w podobnych warunkach, bezowocnym rozlewem krwi i łatwym tryumfem brutalnej siły.

Cel został niestety osiągnięty. Na ulicach Warszawy i miast fabrycznych polskich polały się potoki krwi, padły setki, tysiące zabitych ofiar, zapanowała zgroza, oburzenie i rozpacz, a równocześnie inicjatorowie tego ruchu zaczęli wmawiać w społeczeństwo, że to wszystko dzieje się dla dobra sprawy narodowej, dla wywalczenia Polski, dla zdobycia wolności... Kłamstwo było i jest oczywistem. Ci, którzy niedawno jeszcze głosili przed światem, że nie pragną wcale Polski ani szlacheckiej, ani demokratycznej, ani nawet ludowej, ci stają teraz nagle przed społeczeństwem w bengalskiem oświetleniu patrjotycznego zapału i rzucając na prawo i na lewo hasła rewolucyjne, wzywają naród do szalonego porywu zbrojnego bez najmniejszej nadziei zwycięstwa lub jakiegokolwiek powodzenia.

W atmosferze, przesyconej «dymem pożarów i kurzem krwi bratniej» odezwały się te syrenie nawoływania głośnem echem. W szczerość deklaracyi socyalistycznych agitatorów uwierzyły naiwne umysły kobiet i dzieci tak, jak poprzednio uwierzyli robotnicy, i podstępna robota niesumiennych podżegaczy poszła o krok dalej.

Jakież stanowisko zajęła wobec tego ta część prasy i społeczeństwa polskiego, która, mając swobodę wyrażenia swoich myśli i uczuć, jest obowiązaną w tej chwili poważnej wypowiedzieć swoje zdanie jasno i otwarcie.

Większość dzienników i poważne sfery spoleczne, mianowicie takie, które nie zaliczają się ani do «ugodowców» ani do «stańczyków», zaprotestowały jednozgodnie przeciw szalonym usiłowaniom wywołania jakiegoś ruchu zbrojnego. Inni zajęli stanowisko niejasne, albo mocno podejrzane.

Redaktor *N. Reformy*, zapytany niedawo w licznem zgromadzeniu: dokąd idziecie? nie umiał dać żadnej odpowiedzi, twierdząc, że na interpelację odobną nie był przygotowanym, a po namyśle w dzienniku swoim radził nie mieszać się w wewnętrzne stosunki Królestwa, bo rodacy nasi z za kordonu sami sobie dadzą radę! Odpowiedź ta jest zdumiewająca. Organ t. zw. demokracji krakowskiej, co prawda «skoncentrowanej», lecz nie narodowej, zdaje się nie wiedzieć, że dzienniki polskie w Królestwie są skrępowane cenzurą, że społeczeństwo tamtejsze nie ma wcale możności wpływania na opinję publiczną lub objawiania swoich zapatrywań na kierunek lub cel działań politycznych i że zatem obowiązek ten spełnić mogą i powinni ci, którzy mają możność po temu. Wszak chodzi tu o sprawę całego narodu, a nie o jakąś kwestję prowincjonalną, dotyczącą jednego zaboru, chodzi o wypowiedzenie zdania na podstawie znajomości stosunków ogólno-politycznych a nie lokalnych, chodzi nie o budowę jakiegoś kanału lub o uregulowanie sporów serwitutowych, ale o przyszłość narodu, bez względu na to, czy ten naród mieszka w Galicji, czy w Wielkopolsce czy w Królestwie.

Nie wolno nam zatem umywać rąk i składać odpowiedzialności za to co, się stanie, na obywateli i dziennikarstwo warszawskie, bo nie jesteśmy »Galicjanami« i «Poznańczykami«, lecz Polakami.

Szczerszy od *N. Reformy Kurjer lw.*, acz rozczarowany «rewolucją» rosyjską, zaleca społeczeństwu, aby się przygotowało na wszelkie wypadki i prawi przytem o «organizacji bojowej, która może spełnić misję wielką«. Co sądzić o tej pytyjskiej wyroczni, wiedzą dobrze ci, co mieli sposobność zaglądnąć do starej rupieciarni pism emigracyjnych z okresu przed r. 1850. W obecnej dobie są te środki już przestarzałe i mogą wywierać wpływ pewien chyba na umysły bardzo mierne, niemniej przeto jednak uważamy je za szkodliwe.

Że ruch zbrojny, przy udoskonalonej broni i w dzisiejszych stosunkach politycznych, byłby prostem szaleństwem, a nawet zbrodnią narodową, o tem wie każdy Polak, miłujący Ojczyznę i nie pozbawiony rozumu, nawoływanie zaś do przygotowań i »organizacji bojowej«, jest w tej chwili karygodną lekkomyślnością i dlatego musimy się zapytać wszystkich, co głoszą niepojętą dla nas zasadę abstynencji wobec groźnych ruchów w Królestwie, jakoteż takich, co niebacznie zachęcają do »bojowej organizacji»: dokąd idziecie?

Żądamy odpowiedzi wyraźnej, bo tam, gdzie chodzi o najcenniejsze dobra narodowe, nie można się bawić w dwuznaczniki i łamigłówki polityczne.

Poczciwe zamiary, słabe wykonanie.

(Sobotnie posiedzenie Izby Panów. — Poseł, który płoszy senną atmosferę starych ekscelencyj. — Wniosek księcia Schönburga. — Ustawa regulaminowa i regulaminy. — Walka z obstrukcją „przez elewację". — Referat prof. Lammascha. — Dwa inkryminowane paragrafy. — Ukrócenie wolności obrad — Interpelacje. — Niewłaściwe powoływanie się na Anglję. — Ojczyzna parlamentaryzmu i ojczyzna maskowanego absolutyzmu).

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Powierzchowność sali Izby Panów jest bliźniaczo podobną do sali Izby poselskiej: te same rozmary, te same marmury, te same freski, te same ławki. Tylko podczas posiedzenia zauważysz wielkie różnice:

Panowie zbierają się zwykle bardzo nielicznie; rzadko doliczysz okrągłej pół setki; obok bardzo młodych niekiedy parów dziedzicznych widzisz stare, posiwiałe ekscelencje, aktorów i świadków epoki, za której grzechy, krótkowidztwo, lekkomyślność i niedbalstwa pokutujemy obecnie. Zazwyczaj tedy pustki i wielka, wielka powaga, granicząca z sennością panują w tej Izbie wyższej parlamentu.

Nagle, na posiedzeniu sobotniem z galerji poselskiej na pierwszem piętrze, gdy przewodniczy wiceprezes, ks. Auersperg, jako przewodniczący, chciał udzielić głosu prof. Lammaschowi w sprawie reformy prawa o regulaminie obrad parlamentu, wychylił się poseł socjalistyczny Rieger i głośno zaprotestował przeciwko owym obradom.

Wielka konsternacja! Trzydziestu ośmiu parów z zdziwieniem spoglądają ku pierwszej galerji. Książę Auersperg woła o »straż« — jak gdyby to były średnie wieki, kiedy miano wszędzie na zawołanie halabardników i łuczników. Inny jakiś »par« w djalekcie fjakrów wiedeńskich radzi, by »wysadzić hultaja na świeże powietrze«; jakiś woźny tłómaczy łagodnie panu deputowanemu, że tutaj nie można tak, jak tam w Izbie poselskiej«...

Hrabia Marenzi, dyrektor kancelarji Izby Panów w stopniu szefa sekcji (nieco zbyt hojne uposażenie z uwagi na obciążoną podatkami ludność), bierze posła Riegera za klapę od surduta czy za guzik, by usłyszeć szorstkie, lecz zasłużone:

— Proszę mnie nie dotykać! Ja poseł!

Wreszcie wszystko wraca do równowagi, senna atmosfera w Izbie Panów odzyskuje prawa poprzednie i trzydziestu siedmiu częścią młodych, częścią bardzo starych panów zaczyna się przysłuchiwać wywodom trzydziestego ósmego pana: jest nim prof. dr Lammasch.

Chluba wszechnicy wiedeńskiej zwłaszcza prawa międzynarodowego, objął referat wniosku o zmianie ustawy, tyczącego regulaminu obrad. Ów wniosek postawił książę Schönburg-Hartenstein d. 7 grudnia 1904 r.

Jak wiadomo, Radę Państwa obowiązuje ustawa z dn. 12 maja 1873 r., zawierająca regulamin dla Rady Państwa. Na podstawie owej ustawy każda z Izb uchwaliła samodzielnie własny regulamin: Izba Panów w d. 21-go stycznia 1875 r., Izba Poseska w d. 2-go marca 1875 r. Regulamin zatem może każda Izba zmienić sama według własnego uznania. Ustawę natomiast, zawierającą regulamin Rady Państwa, może zmienić tylko uchwała jednomyślna obu Izb, sankcjonowana przez monarchę i przez odpowiedzialnego ministra.

Książe Schönburg-Hartenstein, chcąc wygnać obstrukcję z Izby poselskiej, nie mógł zwrócić się wprost przeciwko regulaminowi tej ostatniej. Musiał użyć drogi pośredniej: mógł cel osiągnąć tylko z pomocą zreformowania ustawy, zawierającej regulamin Rady państwa z dnia 12 maja 1873 r., pod warunkiem, by również Izba posłów przystała na uchwalone zmiany.

Jakież zmiany przedstawił referent?

Proponował zmiany w paragrafach: §. 5 i §. 12 ustawy.

Ów §. 5 zastrzega, że rząd musi przedłożenia finansowe i ustawę rekrutacyjną wnosić nasamprzód do Izby posłów. Dalej przyznaje przedłożeniom rządowym pierwszeństwo przy układaniu porządku dziennego, o ile nie toczy się rozprawa nad innymi przedmiotami.

Projekt, uchwalony przez Izbę panów, zastrzega tutaj, że pewna ilość dni w tygodniu ma służyć wyłącznie obradom nad przedłożeniami rządowymi. Podczas takich posiedzeń nie wolno obradować nad innemi sprawami. Po trzydziestu posiedzeniach Izba posłów musi zakończyć rozprawy nad budżetem rocznym; po pięciu posiedzeniach rozprawy nad ustawą rekrutacyjną, prowizorjum budżetowem i traktatami państwowymi. W podobny sposób ma być zabezpieczonym dzień wyboru delegacyj.

Dalej Izba panów zmieniła §. 12 ustawy z 12 maja 1873 r. Ten paragraf dotyczy interpelacyj: »Interpelacje — mówi — które członek Izby chce postawić do ministra lub szefa urzędu centralnego, mają być oddane prezydentowi pisemnie, a to w Izbie panów z najmniej 10, a w Izbie posłów z najmniej 15 podpisami; udziela się je natychmiast interpelowanemu i odczytuje na posiedzeniu.

»Interpelowany może odpowiedzieć natychmiast, przyrzec odpowiedzieć na późniejszem posiedzeniu, lub też odmówić odpowiedzi z podaniem powodów«.

Ten paragraf zmieniła Izba Panów w tym celu, by zapobiedz wyposażaniu artykułów dziennikarskich w przymiot nietykalności (imunizacja). Przyznaje przewodniczącemu prawo cenzurowania interpelacyj, niedopuszczania do protokołu, odczytywania interpelacyi dopiero na końcu posiedzenia. Proponuje też zaprowadzenie księgi interpelacyj i księgi odpowiedzi rządowych, jakie istnieją w parlamencie angielskim, tudzież belgijskim.

Wogóle profesor Lammasch i inni mówcy ciągle powoływali się na parlament angielski i na panujący tamże ostry regulamin Izby gmin.

Należę do najszczerszych, do najgorętszych zwolenników zaostrzenia regulaminu. Walczyłem w drodze publicystycznej o to zaostrzenie już w 1903 r., kiedy wielu dzisiejszych zwolenników owej reformy się od niej odżegnywało, bo rząd niemile patrzył na ów projekt. Lecz powoływanie się na parlament angielski uważam

za koncept niesmaczny. Toć profesor Lammasch i baron Chlumecky, ten zły duch narodów, tworzących Austrję, wiedzą, że z Izby gmin w Anglji wychodzi rząd parlamentarny, podczas gdy naszemu parlamentowi narzucają z góry nieudolnych panków, lub krótkowidzących biurokratów na ministrów.

Izba Panów uchwaliła wniosek księcia Schönburga. Teraz powędruje owa uchwała do Izby poselskiej. Dobrze byłoby, gdyby nasi posłowie na tle owej uchwały rozprawili się z maskowanym absolutyzmem, który wciąż pokutuje w tem państwie. Takie burze oczyszczają zgniłą atmosferę.

Odezwy Ligi narodowej.

Liga narodowa ogłosiła dwie odezwy w sprawie wypadków warszawskich, nawołując do zaprzestania rozruchów, które chociaż, rzecz prosta, nie mają nic wspólnego z powstaniem i nie doprowadzą do niego, bardzo łatwo mogą jednak dać «pozory rewolucji«.

Stanowisko swoje wobec tego ruchu i jego prowodyrów, Liga określa w następującym ustępie odezwy:

Społeczeństwo nasze, mające żywą tradycję walk krwawych z dzikimi ciemięzcami ojczyzny, przez to samo staje wobec wspomnianych zajść w trudnem położeniu. Zdrowym instynktem odczuwa, że te wystąpienia nie mogą mieć żadnego rozumnego celu, ale z drugiej strony, na widok krwi polskiej, przelewanej przez Moskali traci zdolność spokojnego sądu. Zdarza się, iż ludzie, oceniając te wypadki, zapominają, że każdy czyn musi mieć swój cel: że musi go mieć zwłaszcza tam, gdzie idzie o losy Ojczyzny, że nie mając go, może stać się zbrodnią, chociażby z najszlachetniejszych płynął pobudek. Bo niewątpliwie zasługują na naszą sympatję, nie agitatorzy i kierownicy zajść, ale młodzi i niedoświadczeni robotnicy, idący czasem z gotowością na śmierć pewną. Ale jeżeliśmy nie zatracili do reszty głębszego przywiązania do sprawy ojczystej, jeżeli dbamy choć cokolwiek o przyszłość narodu — sąd nasz w tak ważnych sprawach nie może wynikać z sympatji czy współczucia dla jednostek. Ażeby go wydać, musimy kierowników tych zajść zapytać przedewszystkiem: dokąd idziecie? jakie czyny chcecie krajowi narzucić?«

Następnie odezwa uzasadnia, że zorganizowany ruch powstańczy nie może mieć w obecnej chwili żadnych szans powodzenia.

«Propagatorzy ruchawki powiadają — czytamy w odezwie — że liczą na rewolucję w Rosji. Jeżeli nie stracili do reszty mózgów, wiedzą i dobrze, ile na tę rewolucję możemy liczyć; a zresztą muszą wiedzieć, że ta sama armja, która ustąpiłaby przed rewolucją rosyjską, w najdzikszy sposób rzuci się, aby zgnieść polską: że gdyby ona nie zdołała tego uczynić, to na granicy czekają korpusy niemieckie, gotowe do marszu na wschód. Bo kwestja polska, to nietylko kwestja naszego stosunku do Rosji; najbardziej zainteresowane w niej państwo—Niemcy, nigdy nie zachowają się wobec niej biernie. Mogą one dziś sprzyjać ruchowi w Polsce, mogą go nawet skrycie popierać, ale po to tylko, aby z niego natychmiast skorzystać».

Jaką walkę prowadzić ma w obecnych warunkach naród polski, co wytknąć sobie za cel pracy narodowej, Liga streszcza w następującym wezwaniu:

»Rodacy! ciągle doświadczenia nas uczą, że administracja moskiewska w naszym kraju jest niezdolna i niedołężna skutkiem swej niskiej organizacji i niskiej wartości ludzi, z których się składa, że panowanie Rosji u nas opiera się tylko na olbrzymiej istotnie sile wojskowej. Dlatego nawołujemy was do walki z tą administracją, ze zdezorganizowanym rządem rosyjskim, do walki o prawo, o naszą odrębność narodową i polityczną, prowadzonej tak, żeby gotowa do okrucieństw armja stała bezczynna. I w tej walce zaczynamy odnosić zwycięstwa. Jeżeli i tu czasem krew się polała, była to krew dobroczynna, bo lud wiedział, za co ją przelał«.

Odezwę swą kończy Liga następującemi słowy:

«Stanęliśmy wobec chwili, w której miłość Ojczyzny i obowiązek obywatelski wymaga od nas większej ofiary, niż ofiara krwi, składana w uniesieniu. Musimy się zdobyć na wysiłek woli, na krew zimną, na moc ducha, która nie pozwala w żadnem położeniu stracić przytomności, wpaść w egzaltację, zarazić się histerją słabych.

Patrjotyzm nie jest dawaniem folgi pierwszemu uczuciu, ale niezachwianą gotowością do poświęcenia wszystkiego dla Ojczyzny, wytrwałą walką na posterunku przeciw wszystkim, którzy gotują jej zgubę. Mniejsza o to — na jakiej drodze chcą to zrobić i jakiemi się kierują pobudkami.

Z męskim spokojem, własną dłonią trzeba wszędzie dusić ogień, podkładany pod nasz dom lekkomyślną, lub nieświadomą ręką. Organizujemy się, skupiamy do pracy narodowej, do codziennej walki o nasze prawa. Kto tę pracę chce burzyć, organizację rozprzęgać — ten naszym wrogiem. Trzeba zamknąć przed nim nasze wrota, przeciąć mu drogę do serc naszego ludu.

Praca narodu, jego umiłowania i ideały nie znajdują odgłosu w duszach tych ludzi — więc i głos ich, jakkolwiek uderzający fałszywie w ton narodowy, pozostanie w społeczeństwie bez echa.

Precz z ruchawką, precz z niedorzecznymi porywami, precz z międzynarodową agitacją! Niech żyje Polska pracująca i walcząca o swe prawa, nie z bronią w ręku, gdy nie czas na to, ale z mocą charakteru, ale z męskim, na chwilę nie słabnącym uporem«.

WOJNA.

Opał na wojnie.

Wielkie mrozy, które panują obecnie w Mandżurji, dochodząc do 30° C., czynią bardzo aktualną kwestję opału dla wojsk tam zimujących. Obie armje zimują, jak wiadomo, w ziemi. Jeszcze przed nastaniem zimy, żołnierze japońscy i rosyjscy pokopali wielkie doły, zwłaszcza na pochyłościach pagórków ciągnących się po obu brzegach rzeki Szaho. Doły te nakryto lekkiem rusztowaniem z drzewa i trzciny i tak utworzony dach posypano znowu ziemią. W ten sposób powstały obszerne ziemianki, które zastępują miejsca koszar, a jako schowane w ziemi, nie są narażone na zimne wiatry i mrozy. Mimo to jednak trzeba tam palić zarówno dla podniesienia temperatury, jak dla gotowania strawy. Otóż uzyskanie opału potrzebnego dla miljona ludzi zgromadzonych na małej stosunkowo przestrzeni, jest połączone z ogromnemi trudnościami i teraz dopiero staje się zrozumiałem, dlaczego Japończycy tak uporczywie walczyli o Jantaj i brzegi Szaho wybrali na zimowe leże. W Jantaj — mianowicie albo Jutaj — są wielkie kopalnie węgla, który znajduje się tam w najlepszym gatunku. Natychmiast po wyparciu Rosjan, objęli Japończycy kopalnie we własny zarząd, a węgiel stamtąd wydobywany, zaspokaja obficie ich potrzeby. Oprócz tego zaopatrzyli się w wielkie zapasy drzewa opałowego, dowożonego z Korei drogą Antung-Fengwangczeng, gdzie sztab japoński urządził kolejkę konną.

Inaczej rzecz się przedstawia po stronie rosyjskiej. Wprawdzie na wschód od Mukdenu, w Fuszun, są także kopalnie węgla, ale najpierw jest to węgiel tak pośledniego gatunku, i tak przesiąknięty siarką, że niepodobna go używać w zamkniętych miejscach, a powtóre kopalnie są bardzo źle urządzone, i zaczęto je eksploatować dopiero od połowy stycznia.

Mając tylko węgiel fuszuński, Rosjanie dawnoby już wymarzli, znaleźli oni jednak inny materjał opałowy. Są to najpierw suszone łodygi gaolanu, a powtóre... domy chińskie...

Jenerał intendent armji mandżurskiej Hubert zapytany czem będzie opalać armję rosyj-

---

STEFAN DOBRYCZ.

Dwie pary czarnych oczu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Wyjął stamtąd fascykuł opatrzony cyfrą 1853 roku. Zaledwie rozłożył te akta, gdy już po paru minutach wydał okrzyk radości:

— Mam! Mam wszystko, czego mi potrzeba!

I uważnie zaczął czytać list gończy, wydany przez c. k. Sąd kancelaryjny austrjacki w Konstantynopolu pod datą 14 stycznia 1853 roku.

Ów list gończy wzywał wszystkie władze cesarskie i królewskie, tudzież panów gubernatorów i naczelników powiatowych tureckich, jako też policję i żandarmerję miast portowych, aby szukano gorliwie Józefa Filoktesa, Greka, rodem z Smyrny, mającego lat 21, bez zajęcia, karanego i poszukiwanego za cały szereg zbrodni i przestępstw. Potem następował szczegółowy rysopis. Jako znaki szczególne list gończy wymieniał brak połowy małego palca u prawej ręki i bliznę po ranie, zadanej jataganem na szyji z prawej strony tuż pod szczęką. Radca przejrzał inne dokumenta, odnoszące się do Filoktesa, wreszcie przeczytał notatki, które jako młody urzędnik robił sobie dzień po dniu podczas pobytu w Konstantynopolu dla prywatnego użytku. Na kartach tych notatek z grudnia 1852 r. i stycznia 1853 roku znalazł cały szereg uwag poświęconych Filoktesowi. Szczególnie charakterystyczną była notatka z 10 stycznia: «Miałem dzisiaj — pisał wówczas Kwieciński — kilka bardzo przykrych i trudnych godzin. Filoktes, którego polecono mi zbadać, chciał się rzucić na mnie i udusić. Gdyby nie przytomność obecnego kawasa, byłby łotr może i dopiął celu. Wpadł w pasję skutkiem tego, że dzięki zręcznie postawionym pytaniom udowodniłem mu cały szereg bezczelnych kłamstw. Obecnie nie ulega wątpliwości, że to on zamordował za kilka dukatów Marji Teresy owego bankiera żydowskiego w Skutari, który nie chciał się opłacić szajce konkurentów, kilku bogatych handlarzy zboża, Greków i Ormian. Kiedy zdołaliśmy ubezwładnić hultaja, z góry zapowiedział, iż mylę się bardzo, jeżeli sądzę, że uda się nam go ukarać. Jest on przekonany, że w przeciągu krótkiego czasu protektorzy zdołają mu pomódz do ucieczki«.

A potem dalsza notatka pod datą 27 stycznia:

«Filoktes uciekł, stąd wielkie larum wśród naszych panów. Ja jestem bez winy. Z góry ostrzegałem naszego naczelnika, że Filoktes jest bardzo zuchwałym i przed niczem się nie cofnie, byle tylko osiągnąć wolność. Teraz wątpię, czy uda się nam go dostać ponownie w ręce«.

Ta notatka była prorocza, bo w samej rzeczy Filoktes wpadł, niby kamień w wodę. Wszelki ślad po nim zaginął. Pomogła mu okoliczność, że zaraz potem wybuchła wojna wschodnia, która trwała aż trzy lata.

Pochody wojsk cudzoziemskich przez Turcję, transporty Francuzów, Anglików, Włochów, tworzenie się różnych legjonów, zajęcie Mołdawji i Wołoszczyzny przez wojska austrjackie—wszystko to w wysokim stopniu utrudniło dokładny nadzór nad hordą łotrzyków, grasujących w Turcji.

Potem Kwieciński dostał się z powrotem do Tryjestu, stamtąd do Lwowa, aż wreszcie ze Lwowa awansowano go do Wiednia. Bez mała lat 30 nie widział Konstantynopola i Wschodu, dopiero wizyta, którą baron Castri złożył mu pewnego dnia w biurze, stała się powodem, że przypomniał sobie Filoktesa. Sporo wprawdzie lat minęło od chwili, kiedy radca dzień po dniu przez kilka godzin badał młodego Greka, zadając mu rozmaite, podchwytliwe pytania. Czas wyrył zmarszczki na jego twarzy i posrebrzył włos czarny, ale radca zaraz w pierwszej chwili przysiągłby, że już widział poprzednio w życiu te rysy, te oczy, te ręce i całą wogóle postać Greka. Eleganckie ubranie, według najnowszych wzorów paryskich skrajane, dość biegła niemczyzna, pozornie układne maniery, wszystko tworzyło wielką różnicę pomiędzy baronem Castri, miljonerem wiedeńskim i Józefem Filoktesem, greckim zbirem, który wynajmował swój nóż zakrzywiony każdemu, mogącemu zapłacić parę dukatów. Różnica była przecież tylko powierzchowną. W gruncie rzeczy ten baron Castri przypominał do złudzenia Filoktesa. Teraz po przeczytaniu listu gończego, notatek, oraz protokółów, poprzednie przypuszczenie zmieniło się w pewność.

Zresztą supozycja, że tylko taki łotr, wychowany wśród tradycyj Wschodu, pełnego intryg i zbrodni, mógł wpaść na koncept wyciągania zysków z tajemnic politycznych — ta supozycja była zupełnie prawdopodobną. Tego rodzaju plan mógł zrodzić się w głowie wyłącznie człowieka Wschodu, który w chciwości za złotem posuwa się o wiele dalej, niż Europejczyk. Nie ulega wątpliwości, że baron Castri jest właściwym reżyserem całej kampanji przeciwko Stanisławowi i że baronowa Winterhoff służyła tylko za narzędzie Greka, działające co prawda wyśmienicie. W chwili przeto, gdy skapituluje Castri, skapituluje także baronowa Winterhof. Castri jest przekonany, że nikt w Wiedniu nie zna jego przeszłości. Z groźby tedy, że ową przeszłość się odsłoni, można ukuć przeciwko niemu oręż, który obroni Stanisława od hańby i śmierci. Przypadek chciał, że radca posiadał jeszcze dzisiaj w ręku dokument, na podstawie którego wprawdzie nie mógłby sądownie zgubić Castrego, gdyż już dawno nastąpiło przedawnienie, w każdym przecież razie zrujnowałby barona materjalnie i moralnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ską, odpowiedział cynicznie: chińskimi domami. Rzeczywiście od początku zimy, na całej przestrzeni od Mukdenu do Szaho i od brzegów Hun-ho aż do wąwozu Funszalin, Rosjanie rozebrali i spalili wszystkie wioski chińskie. Chaty mandżurskie są budowane z chrustu, a dach, okna, drzwi i podłogi mają drewniane, tych to materjałów używają Rosjanie na opał. Ludność miejscowa częścią wyginęła, częścią uciekła, a cały kraj żyzny, bogaty i ludny zmienił się w pustynię...

Syndykaty rolnicze.

Wobec coraz dotkliwszych ciężarów spadających na rolnictwo, zachodzi niezbita potrzeba, z jednej strony wzmocnienia produkcji rolniczej, z drugiej potanienia środków do tego potrzebnych jak nawozy sztuczne, nasiona, narzędzia rolnicze itp. Za granicą dawno już rozpoczęto akcję w tym kierunku i powstały liczne i bogate syndykaty rolnicze, które sprowadzają towary w wielkich masach, by mogły je potem dużo taniej członkom swoim odprzedawać.

Nasi rolnicy chwycili się również tej metody.

Jednym z najzasłużeńszych pionierów na tej drodze było Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce, które pod przewodnictwem p. Marjana Dydyńskiego z Raciborska, już przed czternastu laty zaczęło kupować sztuczne nawozy. Początki były skromne; w roku 1891 towarzystwo zakupiło 207 ctm. a każdy rok stale wykazywał zwiększanie się tej cyfry. W roku 1903 towarzystwo dostarczyło swym członkom 69·215 ctm. wartości 494·400 koron. Z biegiem lat Towarzystwo rozszerzało swoją działalność handlową na inne towary. I tak w roku 1903 dostarczyło oprócz nawozów sztucznych, nasion 540·784 klg. za 197·800 koron, maszyn i narzędzi rolniczych za 69·500 koron, w mniejszych ilościach węgla, pasz koncentrowanych, soli bydlęcej itd.

Rok 1904 wykazuje znowu dalszy znaczny wzrost obrotów.

Towarzystwo rolnicze okręgowe okazało się obecnie nie dość silnym punktem oparcia dla tej akcji, jego szczupłe miejscowe ramy i finansowa słabość ścieśniłyby sztucznie rozwój organizmu. Okazała się potrzeba przeniesienia instytucji z Wieliczki do Krakowa i zapewnienia jej silnej podstawy w formie własnego kapitału.

Krakowskie Tow. rolnicze w Krakowie i Tow. rolnicze okręgowe we Wieliczce rozesłały zaproszenia na zebranie, które odbyło się kilka dni temu w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Tow. rolniczego, posła na Sejm, hr. Zdzisława Tarnowskiego z Dzikowa, w sali rady powiatowej. Licznie zebrani rolnicy podpisali udziałów na przeszło 60.000 kor. i uchwalili statut »Syndykatu Tow. rolniczych«, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, z siedzibą w Krakowie, które obejmie dział handlowy Towarzystwa roln. okręgowego we Wieliczce i rozpocznie swe czynności z dniem 1-go kwietnia b. r. Udział oznaczono w statucie na 100 kor., a pięć udziałów daje jeden głos. W skład Rady nadzorczej weszli pp.: Marjan Dydyński, hr. Zdzisław Tarnowski, Aleksander Dąmbski, Piotr Treter, Karol Czecz, Kazimierz Bzowski, Adam Jordan, dr Adam Krzyżanowski i Henryk Dolański z Radłowa, jako prezes. Na razie, t. j. do 1 kwietnia b. r., czynności Syndykatu załatwia komitet Krakowskiego Tow. rolniczego (Basztowa 6).

Byłoby smutnem świadectwem dla zdolności rozumienia własnych interesów w naszem społeczeństwie rolniczem, gdyby nie udało się zebrać kapitału, dostatecznego do zapewnienia trwałych podstaw przedsięwzięciu, którego celem ułatwić postęp rolnictwa i uchronić niejednego od konieczności wyzbycia się ojcowizny.

Przedsięwzięcie zasługuje tem bardziej na poparcie, że stara się osiągnąć cel sobie zakreślony drogą samopomocy i kooperacji, drogą dobrowolnego współdziałania interesowanych, którzy łączą się w stowarzyszenie, ażeby wspólnemi siłami pracować nietylko dla siebie, ale także »pro publico bono«.

Zgłoszenia i wpłata udziałów nie przedstawiają w tym wypadku żadnego spekulacyjnego ryzyka, chodzi bowiem o przedsiębiorstwo zupełnie pewne, które przez lat czternaście dało dowody żywotności; jego dalszy pomyślny rozwój, który zależy wyłącznie od silnego poparcia ze strony rolników, stanie się niezawodnie chlubną kartą w dziejach poprawy naszych opłakanych stosunków ekonomicznych.

W sprawie procesu Orłowskiego.

Orłowski i Kastory.

Pani Helena Kastorowa, żona adwokata dra Władysława Kastorego, którego nazwisko wymieniano tyle razy w sposób nader niepochlebny w toku procesu Orłowskiego, prosi nas o ogłoszenie poniższych wyjaśnień, których nie mogła złożyć w sądzie. Ogłaszając jej pismo, za którego treść nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności — chcemy tylko ułatwić pani Kastorowej obronę jej męża, do czego ma najzupełniejsze prawo.

* * *

Mieszkając na wsi w gub. Witebskiej przy ojcu, który oprócz *Kraju* innych dzienników nie prenumeruje, dowiedziałam się za późno o rozpoczęciu procesu Orłowskiego, by zdążyć na czas i przyłączyć się do oskarżenia, jako głównie poszkodowana. Zanim rozpocznę kroki, by sąd przedsięwziął rewizję procesu, która nie wiem, czy dojdzie do skutku, trudno mi zachować milczenie wobec kłamliwych zeznań Orłowskiego i oświadczeń pani Czernowej. Nie ona to, lecz ja jestem poszkodowaną i najsrożej pokrzywdzoną. Uznał to sam Orłowski, podpisując mi w r. 1900 w maju skrypt na 100.000 koron, od których zobowiązał się płacić procent, i wręczając weksle na 75.000 koron. Mój mąż zaś dał mi do przechowania pakiet z listami Orłowskiego, telegramami i skryptem, zapieczętowanym na 130.000 złr. na imię Władysława Kastorego przez Orłowskiego notarjalnie poświadczonym. O tem, że Walischauer to Orłowski, dowiedziałam się w r. 1900 od ś. p. Czernego w jego kancelarji zaraz po powrocie jego z Wiednia, z której to podróży, wedle zeznań pani Czernowej, miał powrócić chory na serce ze zmartwienia. Straszny ten grom spadł na mnie tak niespodzianie, że Czerny w obawie, bym nie zaniemogła w jego kancelarji, usiłował dodać mi otuchy i uspokajać. Czerny zaś nietylko nie wyglądał na chorego i zgnębionego, lecz przeciwnie wiała z jego twarzy pewna ukrywana radość.

Jeżeli więc Kastory wobec żony i wszystkich najbliższych do ostatniej chwili zachowywał tajemnicę, że pod nazwiskiem Walischauera ukrywa się Orłowski, to nie dlatego by oszukiwał z nim w spółce ś. p. Czernego i własną żonę, przez którą na tę sprawę pożyczył od teścia 12.000 rubli — bo trudno przecież przypuścić by ktoś dobrowolnie gubił swoją rodzinę — lecz dlatego, że sam był oszukany i działał w dobrej wierze oplątany przez Orłowskiego, który potrafił wmówić w niego, iż tylko zachowanie tajemnicy co do jego osobistości wobec personalu kancelaryjnego i t. d. jest gwarancją powodzenia w jego interesach mających przynieść ogromne zyski, gdyż jako skompromitowany w Krakowie w sprawie wydawnictwa *Kurjera Polskiego* nie chce by ktokolwiek się dowiedział o jego zamierzonym małżeństwie z bogatą osobą, a potem gdy niby był już żonaty, mogło mu to szkodzić wobec rodziny żony. Na rozprawie czytana była tylko część listów Orłowskiego, reszta wyjaśniająca rzekome przedsiębiorstwa Kastorego z Orłowskim w celu oszukiwania Czernego aż do roku 1900, znajduje się w moich rękach i to szczęście, że nie dostała się ta korespondencja w ręce Czernego, czego domagał się odemnie Orłowski (w porozumieniu z Czernym), bo bym dzisiaj nie miała na to dowodów, iż to rzekome przedsiębiorstwo było tylko dalszym ciągiem dziejów małżeństwa Orłowskiego z baronową, która niby potrzebując nazwiska dla swojego dziecka, miała się wydać za niego i zrobiła mu zapis 500.000 złr. na swoich dobrach i kopalniach. Z zapisu tego jednak nie mógł Orłowski na razie korzystać, bo jego żona była pod kuratelą i należało kuratelę zwalić, na co środków musiał dostarczyć Kastory, któremu w miarę dostarczanych pieniędzy podwyższało się przyszłe honorarjum. Gdy Kastory widząc się zrujnowanym i nie widząc końca tej sprawy, groził Orłowskiemu doniesieniem karnem i samobójstwem, Orłowski zaklinał się na prochy matki swojej, że mu wszystko wypłaci, żeby tylko wytrwał i doczekał końca rozwikłania tych spraw, a wówczas odetchnie całą piersią i będzie bogatym, a on mu dostarczać klientów i stosunkami swemi dopomagać będzie.

Mam bruljon listu męża, w którym zaklina Orłowskiego by go nie łudził i prawdę powiedział, dla czego jakichś depozytów pieniężnych żony podjąć nie może wynajdując coraz nowe przeszkody, dla czego nie wyjaśni wszystkiego szczerze, bo znając dokładnie wszystkie jego interesa mógłby zainteresować tą sprawą wspólnika, gdyż sam już nie jest w stanie podołać wydatkom i bliskim jest obłędu.

W tym czasie, a było to w roku 1897, zjawia się ten wspólnik nieproszony. Mianowicie przybył niejaki Fischer żyd, z propozycją udzielenia pożyczki od śp. Czernego, nie pytając wcale męża, jaki i z kim ma interes. Sądzę, że już wówczas Czerny był dobrze poinformowany przez żydów o złych interesach Kastorego i przewidując bliskość katastrofy, uważał porę za stosowną wejść do interesu. Bliski już obłędu Kastory przyjmuje pomoc z radością, związany jednak obietnicą tajemnicy co do osobistości Orłowskiego, odsłania rąbek prawdy i opowiada koledze dzieje małżeństwa Orłowskiego, który podpisuje się wciąż Walischauerem i w opowiadaniu pod tym nazwiskiem figuruje. Czerny słysząc o bajecznych zyskach radby skorzystać jeżeli się sprawa uda, lecz już w ciągu trzech miesięcy spostrzegł, że najpewniejszym interesem jest zabezpieczyć się na majętności kolegi i tanim kosztem przyjść do posiadania Bonarki. Nie dając żadnych pieniędzy, a podpisując tylko weksle, od których Kastory płacił 18 do 24 procent, płacąc oprócz tego prowizję Czernemu, zahipotekował się na Bonarce w sumie 25.000 złr. dla siebie i 25.000 złr. dla żony. Hipotekuje się na domie w Podhajcach, którą to własność pan Ludwik Kastory odstąpił memu synowi. Pod pozorem, że rozsprzeda wino z naszej piwnicy znajomym, zabiera cały wóz wina wartości 6.000 złr. Pod pozorem zasłaniania się od wspólnych wierzycieli, bierze na przechowanie weksel ojca mego na 12.000 złr., o którym wie, że zapłacony, gdyż pieniądze przez jego ręce przechodziły, zapewniając, iż tylko czasowo go zatrzyma.

Prokurator dziwi się czytając listy Orłowskiego, że adwokat mógł temu wierzyć i dawać na to pieniądze, niechże więc przeczyta dalsze listy Orłowskiego, które mu przedłożę i niech osądzi, czy Czerny mógł dawać bajońskie sumy, których notabene nie miał na podstawie tych tylko listów, chociażby podpisanych przez Walischauera, nie widząc żadnych dokumentów? Czy raczej nie było w jego interesie udawać, że wierzy, a jeżeli wierzył, on tak przebiegły, dlaczegóż nie miał wierzyć Kastory, którego cechą charakteru była dobroduszna łatwowierność.

Dok. nast.

ZE ŚWIATA.

Nowe kościoły na Litwie. Nowy jen.-gubernator wileński, Freze, udzielił pozwolenia na zbudowanie w m. Szydłowiczach, pow. wołkowyskiego, gub. grodzieńskiej nowego murowanego kościoła, w zamian starego drewnianego, zbudowanego — jak głosi podanie — w r. 1600, oraz na wzniesienie nowego parafjalnego kościoła w m. Gigużynie, pow. trockiego, gub. wileńskiej, na miejscu zrujnowanego starego drewnianego. Oprócz tego minister spraw wewnętrznych udzielił pozwolenia za zbudowanie filjalnego kościoła w m. Jałowsku, pow. wołkowyskiego, gub. grodzieńskiej.

* * *

Nowe trąby jerychońskie. W miasteczku Heiligenstadt zdarzył się w tych dniach fakt niezwykły podczas próby tamtejszej kapeli. Próba odbywała się w ogrodzie, dotykającym do części murów miejskich. W orkiestrze przeważały trąby. Podczas «fortissimo» wstrząśnienie powietrza było tak silne, że część muru miejskiego zarysowała się nagle, jak niegdyś w Jerycho.

* * *

Proces w Homlu nareszcie dobiegł do końca. Po usunięciu się części obrony oskarżonych, proces tem mniej interesu wzbudzał. Wyrokiem Izby skazano: 12 żydów i 12 chrześcijan na 5 miesięcy i 10 dni więzienia, żydówkę Chasę Katz na 2 miesiące i 20 dni więzienia, 7 żydów i 4 chrześcijan na 20 dni aresztu. Wszystkich skazanych postanowiono przedstawić do łaski cesarskiej. Nadto Izba uniewinniła 13 żydów i 17 chrześcijan.

* * *

Moskale tańcują. Podług *Gil Blas* zamówił Kuropatkin w ministerstwie wojny fortepiany dla armji mandżurskiej, gdyż oficerowie rosyjscy nudzą się podobno i chcieliby się zabawić, a nawet — potańcować... Oby tylko Japończycy tańcującym Moskalom armatami taktu do muzyki nie wybijali!

Od Wydawnictwa.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś wtorek Walentego kapłana męczennika; we środę Faustyna męczennika i Georgii panny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 54, zachód przypada o godz. 4 minut 53, długość dnia godzin 9 minut 59.

———

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

———

Z KRAJU.

Z Jaworznia. (Wypadki w kopalni.) Pomimo, że kopalnie tutejsze nie mają ani zabójczych gazów, ani tak głębokich i niskich chodników, jak n. p. na Śląsku, trafiają się tu nieszczęśliwe wypadki i to dosyć często, skoro już w tym roku było ich 6, a z tych 3 z wynikiem śmiertelnym. Górnicy po części winni są sami, gdyż przyzwyczajeni do niebezpieczeństw, bagatelizują je sobie i nie postępują według przepisów, czy to po strzale, czy też przy odbijaniu węgla ze ścian i sklepień. Ale wina jest też w innych okolicznościach, inaczej wypadków tych nie byłoby tak wiele. Raz też należałoby pomyśleć o lepszem zaopatrzeniu nieszczęśliwych rodzin po ofiarach wypadków. Niedawno jeden z zabitych pozostawił żonę i 7-ro dzieci; wdowa ta dostanie wraz z zabezpieczeniem od wypadku zaledwie koło 10 lub 12 koron miesięcznie na utrzymanie siebie i dzieci.

Wina lichego zaopatrzenia górników emerytów, sztygarów, wdów i sierót nie leży w ustawie. Robotnicy przy górnictwie nie należą pod ministerstwo handlu, jak n. p. zatrudnieni w fabrykach, tylko pod ministerstwo rolnictwa, chociaż ono z przemysłem, a nie z rolnictwem złączone. Górnik musi opłacać stosunkowo bardzo wysokie wkładki miesięczne, aby na wypadek niezdolności do służby lub po 40-letniej służbie otrzymał 200 koron emerytury, a w razie jego śmierci, aby żona miała prawo do zaopatrzenia wynoszącego ledwie ponad 60 kilka koron rocznie i do dodatku na każde dziecko niżej lat 14 w kwocie 120 halerzy. Jest to wymiar bezwarunkowo nędzny, a odnosi się tak do robotników i górników, jak i urzędników poniżej 2400 koron płacy mających. Okrzyczany zarobek górnika nie jest tak świetny.

Przypuściwszy, że za szychtę, t. j. 8-godzinny dzień roboczy otrzymuje przeciętnje 3 kor. i że w miesiącu wszystkie dni praqował, to zarobek jego wynosi za 26 dni 78 kor., z których za światło, proch, dynamit, narzędzia, kasę chorych i emerytalną odpada najmniej 14 kor. a czasem i do 20, reszta pozostaje mu na utrzymonie rodziny. Prawda że przy innych zatrudnieniach robotnik tyle nie zarobi, ale też za to praca jego nie jest tak ciężką, nie niszczy tak zdrowia i sił i nie naraża na kalectwo lub śmierć tak często, jak górnika w kopalniach węgla. Jeżeli jednak gwarectwo nie ma odbytu na węgiel, a górnicy tylko 4 dni na tydzień pracują, co [illegible] trafia, wtedy bieda doskwiera. — W Prusiech górnik zarabia daleko więcej, więcej dostaje w razie wypadku lub śmierci, on, względnie jego rodzina.

Górnicy i urzędnicy górniczy powinni koniecznie przez posłów w parlamencie i przez petycje starać się o zmianę ustawy, aby pomyślniejsze dla nich nastały warunki. Jeżeli dobrze płatni urzędnicy państwowi, duchowieństwo i nauczycielstwo domaga się poprawy, to ma prawo i obowiązek moralny ze względu na rodzinę starać się o zmianę na lepsze górnik.

Bezustanne przypominanie sprawy w Sejmie i Radzie państwa, wybór posłów, którzy sprawy górnicze rozmieją i odczuwają, może skutecznie przyczynić się do polepszenia bytu górników.

Żydowskie sposoby. Z Chrzanowa piszą do nas: Istnieje tu firma Isak Wiener, handlująca maszynami rolniczemi na spłaty. Gospodarz Majewski z Jelenia nabył także u niej jakąś maszynę i wypłacił ją ratami już przed rokiem. Obecnie otrzymał wezwanie na termin sądowy, gdyż Wiener zaskarżył go o 20 koron, jako dłużną resztę ceny kupna. Gdy się Majewski stawił, opadł go w sieni sądowej handlarz, żądając pieniędzy. Na szczęście gospodarz odnalazł jego pokwitowanie, z czego niezadowolony żydek prosił o zgodę, złożył pomyłkę na ojca swego, współwyznawcy jego przyczyniali się za nim tak, iż gospodarz przyjął 3 korony za stratę dnia i do terminu nie przyszło. Cóżby tak stało się, gdyby nie miał był kwitu? Niechaj to będzie przestrogą dla naszych gospodarzy, aby kupowali w większych składach chrześcijańskich, albo fabrykach, sprowadzali gdzie tego potrzeba wspólnie, a otrzymają maszyny na spłaty, nie narażając się na podobne wypadki. W każdym razie niech przechowują kwity, gdyż już nie jeden zgubiwszy je, musiał za to pokutować.

Z Dobczyc piszą do nas: Przy końcu zeszłego roku odbyło się tu poświęcenie nowo założonej mleczarni spółkowej, założonej za staraniem miejscowego wikarjusza, ks. Józefa Nowaka, którego też obrano przewodniczącym, oraz ks. Jana Nowaka, zastępcy przewodniczącego.

Mleczarnia otwarta i puszczona w ruch 1 października zeszłego roku, rozwija się bardzo pomyślnie pomimo tegorocznej posuchy, która powszechnie spowodowała wielki ubytek, a nawet brak mleka. Przerabia dziennie ponad 300 litrów mleka na masło i prowadzi drobną sprzedaż nabiału.

Powodzenie spółki dobczyckiej może być zachętą do zakładania mleczarń po wszystkich miasteczkach, gdyż w ten sposób zubożałemu mieszczaństwu dostarczyć można dobrego i taniego nabiału. Przykład Danji, Szkocji i Niemiec, gdzie mleczarstwo stało się jednem ze źródeł bogactwa krajowego powinnoby podziałać i u nas w kierunku szerszego rozwinięcia tej gałęzi przemysłu.

Tarnów 12 lutego. (Sądy przysięgłych. — Koncert. — Ślizgawka). Pierwsza kadencja sędziów przysięgłych rozpocznie się w tutejszym sądzie obwodowym 1 marca br. Na kadencję tę zostali wylosowani jako przysięgli: Bryła Piotr rolnik z Sanocic, Chrabąszcz Stanisław rolnik z Maniów, Ciochoń Józef rolnik z Lisiogóry, Doktor Michał rolnik z Kupienin, Dudka Wojciech właściciel realności z Tuchowa, Endlicher Franciszek właśc. dóbr z Borowy ad Pilzno, Hruby Karol, dzierżawca dóbr z Pustyni, dr Józef Kaden właściciel dóbr z Dobrkowa, Kil Dawid kupiec z Ryglic, Kisielewski Franciszek prywatny z Tarnowa, Kopeć Ignacy masarz z Podkościela, Kochanek Wojciech rolnik z Podlipia, Kornhauser Roman właściciel dóbr z Pilznionka, Lewicki Walenty rolnik z Kozłowa, Lisak Jakób rolnik z Tuchowa, Lis Stanisław rolnik z Podlipia, Margulies Artur wł. realności z Tarnowa, Mazurkiewicz Tomasz rolnik z Tuchowa, Misterka Michał rolnik z Mędrzechowa, Nebenzahl Majer dzierżawca folw. z Dąbrówek breńskich, Niesiołowski Jan aptekarz z Tarnowa, Nowak Jan rolnik z Olesna, Piekarski Jan rolnik z Wojsławia, hr. Mikołaj Rey właśc. dóbr z Przyborowa ad Pilzno, Rydel Mikołaj wł. dóbr z Gorek, Szalay Leon dzierż. dóbr z Dyamentu, Seweryn Wincenty wł. dóbr z Dąbrowy, Styliński Franciszek dyrektor browaru z Tarnowa, Sroczyński Włodzimierz wł. dóbr z Bolesławia, Stojowski Emil Jordan wł. dóbr z Miechowic małych, Skubiejski Andrzej przemysłowiec z Tarnowa, Ulrich Ludwik wł. posiadłości z Malińca, Wróbel Franciszek rolnik z Brzozowy, Woźniak Jędrzej wójt z Klikowy, Wróblewski Piotr wł. realności z Tarnowa, Wrzosek Andrzej rolnik z Niecieczy. Jako zastępcy: Baron Samuel Dawid kupiec, Dudziński Karol rusznikarz, Fränkel Abraham kupiec, Feiwel Mojżesz kupiec, Neugasser Hersch kupiec, Safier Aron wł. realności, Spitz Leib kupiec, Süsskind Alter kupiec, Thorn Abraham kupiec — wszyscy z Tarnowa.

Koncert Józefa Szymańskiego, artysty lwowskiej opery, urządzony staraniem tut. Tow. muzycznego we czwartek, nie zgromadził licznej publiczności, a to zapewne z tego względu, że był to trzeci już koncert w tygodniu. Artysta odśpiewał utwory Szuberta, Moniuszki, Żeleńskiego, Rubinsteina, Czajkowskiego, Wagnera, Niewiadomskiego, Galla i innych. Chór męski Towarzystwa odśpiewał piękną „Szabelkę“ Surzyńskiego, a kwartet męski «Serenadę“ Abta. W koncercie uczestniczył i akompanjował artyście krakowski kompozytor p. Michał Świerzyński, którego dwie piękne pieśni odśpiewał p. Szymański.

Slizgawka Tow. łyżwiarskiego w ogrodzie miejskim cieszy się powodzeniem, pomimo cen, jak na skromne nasze stosunki, stanowczo za wysokich. Zadaniem Tow. skoro ma być Towarzystwem, nie tylko przedsiębiorstwem, powinnoby być uprzystępnianie tego zdrowego sportu przez niższe ceny wstępu, nadto postaranie się o jakieś siły nauczycielskie, któreby opiekowały się początkującymi łyżwiarzami, zwłaszcza kobietami. Powodzenie obowiązuje, niechajże Towarzystwo pojmuje praktyczniej propagowanie sportu.

Służba listonosza wiejskiego zaprowadzona będzie z dniem 16 b. m. przy urzędzie pocztowym w Czannej koło Pilzna tygodniowo sześć razy dla miejscowości Jaźwiny, Jastrząbka nowa, Żukowice stare, Kotary i Jawornik.

Z tego powodu gminy Jastrząbka nowa i Żukowice nowe, oraz obszar dworski Jastrząbki nowej wydzielone będą z okręgu doręczeń urzędu poczt. w Lisiej górze, a przydzielone zo urzędu pocztowego koło Pilzna.

Nowy Sącz 12 lutego. (Sprawa kolejowa. — Dwudziestopięcioletnia matka gimnazjalisty). W rozprawie przed tut. trybunałem handlowym, wytoczonej skarbowi kolejowemu przez Br. Maniakową z powodu uszkodzeń doznanych w katastrofie kolejowej pod Marcinkowicami przyszło do ugody, mocą której skarb kolejowy zobowiązał się zapłacić Maniakowej na zaspokojenie wszystkich jej pretensyj ryczałtową kwotę 5.500 k. a to pod egzekucją w 8 dniach po zatwierdzeniu tej ugody przez prokuratorję skarbu i władze kolejowe.

Małą sensację w tej sprawie wywołało wśród audytorjum odczytanie aktów urzędowych, wedle których powódka Maniakowa liczy obecnie dopiero lat 25, jest już 12 lat zamężną i matką dwojga dzieci, z których syn liczy już lat 11 i uczęszcza do gimnazjum w Nowym Sączu. Jest to rzeczywiście wypadek jaki poza żydowskiemi małżeństwami zdarza się dość rzadko.

KRAKÓW, 13 lutego.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych Teodora Kosteckiego, dr Eljasza Fausta, Stanisława Dzianotta, Karola Konopackiego, Eugenjusza Podobińskiego i Ludwika Ocetkiewicza.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował kancelistów sądowych: Józefa Marfiaka w Jaśle i Leopolda Wagnera w Krakowie oficjałami kancelaryjnymi.

Komisja rekursowa Rady miasta odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem r. m. dra Staniszewskiego. Komisja załatwiła liczne sprawy rekursowe.

Ślub. W kościele OO. Bernardynów w Krakowie odbył się w sobotę dnia 11 b. m. o godz. 7 wieczorem ślub panny Jadwigi Obertyńskiej z p. Stanisławem Gawłem, koncypientem Namiestnictwa. — Nowożeńcom pobłogosławił po pięknej i rzewnej przemowie O. Ferdynand Moralski, kustosz OO. Bernardynów krakowskich.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Wczoraj popołudniu odbyła się pełna próba z dekoracjami ze znakomitej sztuki Maksyma Gorkiego „Na dnie“, która dzisiaj wraca na repertuar.

Artyści nasi odbywają próby z 3 aktowej komedji T. Konczyńskiego „Pozłacana głowa“, która graną będzie współcześnie we Lwowie. Reżyserję prowadzi p. Mielewski.

Z Teatru ludowego komunikują nam: We wtorek 14 b. m. o godz. 5-tej popołud. odbędzie się przedstawienie dla młodzieży szkolnej, które wypełni dramat L. Rydla „Na zawsze“. Kasa sprzedawać będzie bilety na to przedstawienie dopiero od godz. 3-ciej pop. we wtorek.

Dyrekcja pozyskała na występy gościnne p. Wandę Siemaszkową, ulubienicę Krakowian, która powita ich w sobotę 18 b. m. w doskonałej swojej kreacji Młynarki w „Zaczarowanem kole“. Na czas gościnnych występów ceny miejsc będą podwyższone.

Pablo de Sarasate. Lwowska Filharmonja urządza koncert Sarasatego w Krakowie w teatrze miejskim 7 marca.

Z karnawału. Zabawa taneczna oddziału kolarskiego krakowskiego „Sokoła“ odbędzie się dnia 4 marca b. r. w dolnej sali „Sokoła“. Komitet zabawy nie wątpi, że i tym razem publiczność nasza tak pełna sympatji dla sokolich kolarzy wypełni szczelnie balową salę. Osoby, które nie dostały jeszcze zaproszenia, raczą się zgłosić po nie do sekretarza oddziału kolarskiego p. Béknera w Sukiennicach firma Ihnatowicza.

Staraniem „Kółka amatorskiego i śpiewackiego“ Stow. drukarzy i litografów „Ognisko“ odbędzie się w sobotę dnia 18 lutego b. r. we własnym lokalu Rynek główny 12 III piętro zabawa kostjumowa.

Do salonu „Ars“, który coraz żywiej interesuje szersze koła publiczności i znawców, przybyły w ostatnich dniach: nowe rzeźby prof. Konstantego Laszczki, obrazy prof. Leona Wyczołkowskiego i Olgi Boznańskiej, rysunki Jana Matejki i Henryka Siemiradzkiego, tudzież najświeższe utwory pędzla Kaspra Żelechowskiego, Stanisława Janowskiego, Jana Januszewskiego, Jana Karczewskiego i wielu innych.

Kwartet holenderski. który wystąpi w koncercie Tow. muz. w dniu 17 b. m., wykona kwartety smyczkowe Beethovena i Czajkowskiego. Oprócz tego odegra p. Józef M. van Veen (pierwsze skrzypce) Boheriniego Adagio. tudzież Goensa Scherzo, jako solo skrzypcowe, zaś J., van Lier wiolonczelista odegra Romans G-dur Beethovena i Habanerę Sarasatego.

„O nieznanym utworze T. Lenartowicza“. Pod takim tytułem odbył się w kole art.-liter. „Podwawelan“ odczyt p. Ant. Balickiego. Znany ze swej wymowy, oraz sumienności badań wydawca „Żywota starego żołnierza“ (tytuł nieznanego dotychczas utworu Len.) rozwijał sprawę powstania omawianego poematu, oraz przyczyny nie wydania za życia poety. Tego ciekawego, na dokumentach opartego odczytu, wysłuchali zebrani z uwagą, składając za niego prelegentowi serdeczne podziękowanie.

III Walne zgromadzenie Tow. gal. droguistów odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. o g. 6 wieczorem w Krakowie w hotelu „pod Różą“.

Stow. polskich pomocników księgarskich w Krakowie na swem Walnem Zgromadzeniu odbytem d, 29 stycznia wybrało ponownie prezesem p. Ludwika Skazę, zaś do wydziału: pp. Fryderyka Eberta, Józefa Georgeona, Kwaśniewskiego, Kazimierza Leśniaka i Sylwelstra Strzelczyka. Wydział ukonstytuował się, wybierając wiceprezesem p. Georgena, sekretarzem p. Leśniaka, skarbnikiem p. Strzelczyka.

Walne Zgromadzenie obradowało nad sprawą ubezpieczenia swych członków na wypadek niezdolności do pracy, uchwał jednak żadnych jeszcze nie powzięto.

Z Tow. „O własnych siłach“. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Towarzystwa „O własnych siłach“ powzięto uchwały zasadniczej wagi dla Towarzystw. Postanowiono zmianę statutu i przystąpienie do „Ligi pomocy przemysłowej“ we Lwowie, jako do związku wszelkich Towarzystw, mających na celu obronę i rozwój rodzimego przemysłu. Uchwalono ponadto stworzenie

stałego biura, którego zadaniem będzie prowadzić wewnętrzną administrację biurową i wykonywać uchwały Zarządu.

Z pośród innych spraw przyjęto sprawozdanie dyrekcji „Wystawy metalowej", urządzonej przez specjalnie wybrany komitet Towarzystwa „O własnych siłach".

Z Tow. ogrodniczego. Walne Zgromadzenie Tow. ogrodniczego odbyło się dnia 8-go lutego b. r. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia z 15 czerwca z. r., przedłożył podskarbi p. Müldner sprawozdanie rachunkowe za rok ubiegły. Dochody wynosiły wraz z remanentem kasowym w okrągłych cyfrach 23.300 kor., rozchody 21.830 kor., zostaje więc remanent na r. b. 1470 kor.; ogólny majątek Tow. wynosi obecnie 6193 kor.; dochody zakładu sadowniczego Glinka w Prądniku Czerwonym wynosiły 29.994 kor., rozchody 29.379 kor., zostaje więc remanent 615 kor. Na wniosek członka komisji rewizyjnej p. Kukli, udzielono wydziałowi absolutorjum, poczem na wniosek należycie umotywowany prezesa, wybrano jednogłośnie na członków honorowych, wielce zasłużonych na polu ogrodnictwa i sadownictwa pp.: Wincentego Hosera i Józefa Konczewskiego. Komisja rewizyjna pozostała w tym samym składzie, jak r. z. Po przemówieniu p. Pola, z wyrażeniem podziękowania i wdzięczności za trudy i starania około rozwoju Towarzystwa, zamknięto walne zgromadzenie.

Na zwyczajnem miesięcznem posiedzeniu podskarbi, p. Müldner, podał do wiadomości nowych członków, poczem p. Chrząszcz miał wykład o praktycznych sposobach spuszczania win owocowych z beczek lub gąsiorów, objaśniony próbami win borówkowego, ostrężynowego i mieszanego, bardzo zręcznie skonstruowanym aparatem do ściągania win. P. Pol miał zajmujący wykład o storczyku (orchidei) *Cattleya labiata triannaei* i przedstawił piękne okazy w pełnym rozkwicie. Posiedzenie zakończyło się zwykłem rozlosowaniem kwiatów, dostarczonych z zakładu ogrodniczego, p. Gallego.

Nałogowa złodziejka, 40 lat licząca Franciszka Zapałowiczowa, wdowa, karana 23 razy za zbrodnię kradzieży na dwu i trzyletnie więzienie, skończywszy dnia 28 listopada 1904 r. karę 14-dniowego ścisłego aresztu, już w dniu następnym popełniła nową kradzież. Kiedy dnia 29 listopada Katarzyna Radkowska w Podgórzu wywiesiła pościel swą przed oknem dla przewietrzenia, około wpół do 3 po południu zjawiła się jakaś kobieta, która weszła na podwórze, zdjęła z drążka poduszkę, wartości 14 koron, wzięła ją pod pachę, nakryła chustką i uciekła. Radkowska, która szyła przy oknie, wybiegła z mieszkania i starała się poduszkę odebrać. Zapałowiczowa, bohaterka, broniła swej zdobyczy, a Głowackiego, który chciał jej poduszkę wyrwać, ugryzła w palec. Aresztowana i przyprowadzona do ekspozytury policji w Podgórzu, zaczęła urzędników i służbę policyjną łżyć od złodziei i innymi obraźliwymi wyrazami.

Jako nałogowa złodziejka stawała Zapałowiczowa w poniedziałek przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Traunfelnera.

Oskarżona tłómaczy się, że weszła do sieni, bo czuła się słabą, spostrzegłszy poduszkę na ziemi, podniosła ją i chciała odnieść na rozkaz jakiejś pani; Radkowska oskarża ją przez zemstę, bo została przedtem okradziona.

Co do łżenia policji twierdzi, że nic nie pamięta, bo była pijana. Według zeznania świadka ajenta policji p. Rusa, Zapałowiczowa, która się z początku zapierała kradzieży, następnie przyznała: „No i cóż? ukradłam! Ale komisarze i nadkomisarze kradną na miljony. Wyście wszyscy złodzieje! Ja jestem tutejsza z dziada i pradziada i muszę się wstydzić, że komisarze krakowscy kradną. Jesteście wszyscy k.... i złodzieje". Świadek dodaje, że Zapałowiczowa była przytomną.

Po przeprowadzonej rozprawie, sędziowie przysięgli zatwierdzili pytania co do kradzieży i nałogowego złodziejstwa, a zaprzeczyli pytanie co do zupełnego pijaństwa.

Wobec werdyktu i na wniosek prokuratora, radcy Obtułowicza, trybunał skazał Zapałowiczową na półtora roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.

Żyd dezerter Wolf Kohn przyjął w Krakowie robotę u szklarza Szymona Lermera także żyda, a po 3 dniach skradłszy żonie Lermera, a swojej krewnej łańcuszek damski złoty wartości 150 koron wyjechał, zapomniawszy powiedzieć kiedy powróci.

Składki na Weteranów 1731 w m. Styczniu r. b. złożyli: p. Kazim. Winnicki z Turad od obywateli dawnego obwodu Stryjskie 115 kor. 41 hal., p. Józefa Bielska kor. 20, p. Erminja Szpakowska kor. 10, dr Tomasz Mączka kor. 4.

Rozdano w tymże miesiącu żołdu narodowego pomiędzy Weteranów — najem pokoju na biuro, usługę, opał, druki, portorja i t. p. razem koron 446, 16 hal. przewyżkę rozchodów zaspokojono z oszczędności roku zeszłego.

Do Tow. kolonji wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich przystąpili w dalszym ciągu: jako członek założyciel: profesor doktór Kazimierz Kostanecki, jako członkowie zwyczajni: pp. Józef Brończyk, Jan Cętnarski, Józef Cieślewicz, Juljan Fałat, Artur Grosser.

Na dochód balu na kolonje wakacyjne złożyli w dalszym ciągu datki: ks. prałat Chotkowski 10 koron, Anna Chylińska 20 kor., Celina Dargunowa 15 kor., dr Tadeusz Federowicz 10 kor., dr Michał Flatau 10 kor., Gutowscy 20 kor., ekscel. Adolf v. Horsetzky 10 koron, Klemensiewicz 20 kor., dr Leon Mendelsburg 10 koron, dr Kazimierz Morowski 10 k., Niesiołowscy 10 kor., dr Józef Rostafiński 6 kor., drowie Leonowie Sternbachowie 20 kor.

Wszystkim ofiarodawcom wydział Tow. składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

NEKROLOGJA.

Ludwik Baczakiewicz, urzędnik Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, zmarł w Rzeszowie dnia 9 b. m.

Pogrzeb odbył się w sobotę 11 b. m.

Kronika literacko-artystyczna.

*** Otto Eryk Hartleben.** W Saló nad jeziorem Garda zmarł w sobotę jeden z najbardziej utalentowanych i obiecujących pisarzy dramatycznych niemieckich, Otto Eryk Hartleben. Satyra dotkliwa choć nie gryząca, pobłażliwa ironja i humor jak na Niemca bardzo wykwintny, oto pole, na którem się jego sympatyczny talent obracał swobodnie. Zarówno w wierszach, którymi zaczynał karjerę literacką, jak i w nowelach i komedjach prowadził wesołą walkę przeciw obłudnej moralności filisterstwa wszystkich rodzajów. Najbardziej znane z nowel są dwa humorystyczne opowiadania «o oderwanym guziku» i «o niegościnnym partorze».

Powodzenie, jakie zyskał kilkoma jednoaktówkami, wystawionemi na berlińskiej «wolnej scenie», skierowało jego twórczość prawie wyłącznie na pole dramatycznej satyry towarzyskiej i społecznej. Są to świetne jednoaktówki i małe dramaty: «Postulat moralny», «Wychowanie do małżeństwa», «Aniela», «Pożegnanie pułku», «Hanna Jagert», «Słowo honoru», wreszcie największy sukces teatralny: «Poniedziałek karnawałowy» (Rosenmonntag), tragedja oficerska, uwieńczona nagrodą im. Grillparzera.

Na polskich scenach grano kilka utworów Hartlebena. Za dyrekcyi Pawlikowskiego grano w Krakowie «Słowo honoru», w teatrze skarbkowskim jeszcze grano «Wychowanie do małżeństw », w nowym lwowskim teatrze w bieżącym sezonie «Poniedziałek karnawałowy». «Postulat moralny» drukował się w krakowskiem *Życiu*.

*** Polscy artyści zagranicą.** P. Stanisław Wróblewski, uczeń Konserwatorjm muzycznego w Krakowie został mianowany profesorem «School of music and arts» w Nowym Yorku. Z powodu współudziału w koncercie w Manhattan Lyceum, urządzonym na dochód domu emigracyjnego *Tygodnik Nowojorski* w Nr. 2 z 13 stycznia b. r. tak pisze o grze p. Wróblewskiego: «Nie zawiódł oczekiwania młody wirtuoz skrzypek p. Wróblewski, który w «Legendzie» i «Mazurku» Wieniawskiego, a szczególniej w «Kołysance» Skarzyńskiego wykazał dużo temperamentu i delikatności w modulacyi. Nad grą p. W. góruje talent i głębokie poczucie muzykalne, które wszędzie i zawsze są charakterystyczną cechą prawdziwego artysty».

*** Jubileusz pisarza serbskiego.** W przeszłym tygodniu obchodził znany dramaturg serbski Branislav Nuszić dwudziestopięciolecie swej pracy literackiej, Przedstawiciele świata artystycznego i literackiego całej południowej Słowiańszczyzny uczcili go w Nowym Sadzie. Branislav Nuszić jest dyrektorem serbskiego narodowego teatru w Nowym Sadzie — bardzo wspaniałym obchodem jubileuszowym, podnosząc zwłaszcza czystość i odwagę jego działalności wśród bardzo ciężkich warunków. Nuszić pierwszy wprowadził na scenę serbską burżoazyę, zwracając głównie uwagę na wielkie zepsucie moralne, zjawiające się wszędzie tam, gdzie się pierwotna serbska dusza styka z wpływami kultury zachodniej, której objąć nie jest w stanie.

Podnieść trzeba zwłaszcza jego dramat: »Knez od Semberije«, apoteozę miłości ojczyzny, który L. Tolstoj nazwał najlepszym słowiańskim dramatem ostatni j doby.

Z Królestwa.

Warszawa 13 lutego. Dzień wczorajszy minął spokojnie. Onegdaj przyszło do starcia między oddziałem wojsk a strejkującymi robotnikami pewnej fabryki szczotek, którzy chcieli przeszkodzić rozpoczęciu pracy przez część robotników. Żołnierze uderzyli na robotników kolbami i pięciu z nich zranili.

Petersburg 14 lutego. P. a. t. donosi z Łodzi: Na cmentarzu tutejszym **pochowano około 144 osób**, które straciły życie podczas ostatnich rozruchów. 200 rannych znajduje się w szpitalach.

Katowice 14 lutego. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się konferencja fabrykantów niemieckich, austrjackich i francuskich, posiadających fabryki w Zagłębiu. Wszyscy zgodzili się na to, że mogą konferować z robotnikami dopiero po podjęciu przez nich na nowo pracy. Równocześnie jednakże postanowili założyć swoim kosztem w Zagłębiu pewną ilość szkół dla podniesienia poziomu oświaty wśród klas robotniczych.

Katowice 14 lutego. (Tel. wł.). Rosyjski minister skarbu pozwolił na przewiezienie bez cła ze Śląska Górnego pewnej ilości węgla, którego brak daje się odczuwać wobec strejku w Zagłębiu.

Wiedeń 1 lutego. (Tel. wł.) *Zeit* donosi z Warszawy, że liczba ofiar w Królestwie Polskiem wynosi **1600 zabitych i przeszło 6000 rannych.**

W Łodzi pochowano jednego dnia **60 trupów.**

Wiedeń 14 lutego. (Tel. wł.). *Zeit* donosi z Sosnowca, że w dniu wczorajszym pochowano tam **24 osób.** Były to ofiary ostatnich zajść. W pogrzebie mogły wziąć udział tylko najbliższe rodziny.

Berlin 14 lutego. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze podnoszą, że żołnierze rosyjscy wydają sobie bardzo smutne świadectwo, gdyż obdzierają trupy robotników, poległych podczas rozruchów.

Fakta, takie zdarzyły się w Łodzi, gdzie z zabitych ściągano nawet buty. Wśród inteligencyi w Królestwie panuje z tego powodu olbrzymie oburzenie.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

Z Petersburga.

Petersburg 13 lutego, (Tel. wł.). Powstała silna agitacja wśród uczniów prawosławnej akademji duchownej. Odbyli oni zgromadzenie, na którem potępili manifest Synodu i uchwalili solidarność z młodzieżą innych szkół wyższych.

Petersburg 14 lutego. (Tel. wł.).) Strejk rozciąga się na kilka fabryk, między niemi także na fabryki Putiłowa. Niedziela minęła spokojnie, koło południa grupa robotników usiłowała dostać się do Carskiego sioła ale policja przeszkodziła temu.

Petersburg 14 lutego. (Tel. wł.), Z okazji wydanej przez tutejsze biuro adwokackie odezwy potępiającej strejk adwokatów od 24 stycznia, odbyła się konferencja adwokatów, którzy uznali ów cyrkularz za nieważny.

Obrady komitetu ministrów.

Petersburg 14 lutego. Komitet ministrów obradował na posiedzeniach 11 b. m. i wczoraj nad kwestją lepszej organizacji stosunków fabrycznych, która jest koniecznie potrzebną dla osiągnięcia uspokojenia. Omawiano stosunki robotnicze we wszystkich okręgach fabrycznych, osobno roztrząsając stosunki petersburskie.

Za zasadę uznano, że kwestje przemysłowo-robotnicze należy oddać pod kompetencję ministra skarbu, któremu polecono rozważyć przedewszystkiem następujące punkty:

1) Organizacja załatwiania sporów o wynagrodzenie między fabrykantami a robotnikami; 2) poprawa warunków bytu robotników; 3) zmiana praw o strejkach, które mają być uznane za ruch ekonomiczny, o ile mają wyłącznie taki charakter i wolne są od wszelkich zaburzeń; 4) pomoc lekarska dla robotników; 5) zakres praw i obowiązków inspektorów fabrycznych.

Opracowanie tych spraw powierzono osobnej komisji pod przewodnictwem ministra skarbu. Komisja ma zasięgnąć opinji fabrykantów i robotników.

Sobór ziemski.

Petersburg 14 lut.(Tel.w.) Wszystkie gazety rozpisują się obszernie o ziemskim soborze, mają-

cym się odbyć dnia 4-go marca. Obiegają pogłoski, że prezesem soboru będzie Witte.

Dzienniki wyrażają wielkie zadowolenie, że car powołał komisję dla zbadania życzeń robotników i podnoszą ten ważny fakt, iż w komisji wezmą udział przedstawiciele klas pracujących, wybrani przez robotników. *Nasze dni* piszą, że od czasu powstania tego komitetu robotnicy w Rosji stają się «własnością historyczną«.

Z prowincji.

Moskwa 14 lutego. (P. a. t.) W niedzielę odbyło się tu w domu ludowym zgromadzenie robotników przemysłu mechanicznego. Przedmiotem obrad był memorjał, przedłożony przez tutejszych fabrykantów ministerstwu skarbu. — W memorjale tym fabrykanci żądają polepszenia doli robotników i nadania konstytucji.

Moskwa 14 lutego. (P. a. t.) Wczoraj otwarto zebranie ziemstwa. Uchwalona rezolucja opiewa, że ziemstwo w obecnych stosunkach nie może pracować.

Moskwa 14 lutego. (P. a. t.) Dziś odbędzie się zgromadzenie studentów za zezwoleniem władzy uniwersyteckiej.

Petersburg 14 lutego. (Tel. wł.) Z miast syberyjskich nadchodzą wieści, że daje się tam uczuwać brak cukru, gdyż dowóz ustał. Ludność pije herbatę z konfiturami, ale i tych zaczyna już brakować.

Cenzura.

Petersburg 13 lutego. Dziennik *Nasze Dni* otrzymał drugie napomnienie.

Hapon.

Zurych 14 lutego. Tutejsi kompetentni Rosjanie zaprzeczają stanowczo pogłosce, jakoby Hapon przybył potajemnie do Zurychu.

———

Ateny 13 lutego. Rząd zabronił urządzenia nabożeństwa żałobnego za ofiary niepokojów petersburskich. Również wszystkim duchownym zabroniono celebrować takie nabożeństwa.

Tulon 13 lutego. Socjalistyczne stow. urządziły wczoraj pochód po mieście jako demonstrację przeciw postępowaniu rządu ros. wobec strejkujących robotników. Przed konsulatem rosyjskim wzniesiono rozmaite okrzyki.

Następnie udali się demonstranci do portu, gdzie protestowali przeciw wyjazdowi wojsk do francuskich Indo-Chin.

WOJNA.

Nad Szaho.

Petersburg 13 lutego. P. a. t. donosi z Sahetun pod datą 11 b. m.: Wiadomości zebrane przez ochotników stwierdzają, że Japończycy opuścili wiele swoich pozycyj, które poprzednio zajmowali. Przypuszczają, że Japończycy koncentrują się na południe od rzeki Szah.

Tokio 14 lutego. (Reuter) Rosjanie ostrzeliwali w sobotę prawe skrzydło armji japońskiej. Wznoszą oni szańce na prawem skrzydle i w Mentapan ustawili 24 dział. Japończycy osaczyli koło Hsiengszang oddział rosyjskiej kawalerji. Trzej Rosjanie zginęli, 11 rannych.

Petersburg 14 lutego. (P. a. t.) Jenerał Kuropatkin telegrafuje z dnia 12 b. m.: Dziś rano o godzinie 4 japoński oddział kawalerji, złożony z 300 ludzi, uszkodził most kolejowy koło Hsengutong i tor kolejowy. Po krótkim czasie jednakże komunikacja została na nowo przywrócona.

Dnia 11 oddział japońskiej piechoty wykonał atak, który odparto. Tego samego dnia ostrzeliwał nieprzyjaciel także pagórek Putiłowski. Jeden oficer zabity, kilku rannych. Według autentycznych sprawozdań, zabraliśmy w dniach 25 do 29 bm. 221 niezranionych i 122 rannych Japończyków do niewoli.

Następca Grippenberga.

Sachetun 13 lutego. Jenerał **Kaulbars** objął komendę II armji mandżurskiej. — Szefem sztabu został zamianowany jen. Russkij.

Petersburg 13 lutego. (Tel. wł.) Jenerał Grippenberg przybył do Irkucka, i tu zachorował. Stamtąd zatelegrafował do cesarza, że ma niezmiernie ważny dokument, który jednak doręczy tylko wysłannikowi cara. Z tego powodu car wysłał do Irkucka swego adjutanta.

Eskadra bałtycka.

Londyn 14 lutego. (Tel. wł.). O eskadrze adm. Roździestwieńskiego, stojącej ciągle koło Madagaskaru, nadchodzą dla Rosji niepomyślne wieści. Mianowicie wszystkie statki transportowe, wiozące dla eskadry węgiel i inne podobne materjały, wzbraniają się dalej płynąć. Są to statki niemieckie i angielskie. Odmawiają one dalszej podróży na podstawie kontraktu, który upoważnia ich do zaprzestania podróży, jeśliby tylko okrętom lub ludziom groziło jakie niebezpieczeństwo. Wypadki takie zdarzają się obecnie dosyć często wobec wykonywania przez Japonję praw o kontrabandzie.

Sprawa hullska.

Paryż 14 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komisji hullskiej ogłoszono ostateczne wnioski, przedłożone przez zastępców Anglji i Rosji.

Wniosek angielski wywodzi, że dochodzenie wykazało, iż w nocy z 21 na 22 października nie było torpedowca ani kontrtorpedowca wśród angielskiej flotyli rybackiej, że więc nie było żadnego powodu do otwarcia ognia. W czasie kanonady ze strony rosyjskiej nie postępowano z należytą ostrożnością, aby nie wyrządzić szkody flotyli rybackiej i okręty rosyjskie odjechały, nie pośpieszywszy na pomoc rannym rybakom ani uszkodzonym ich łodziom, w końcu, że ani na rybaków ani na kapitanów łodzi rybackich nie spada żadna wina.

Wniosek rosyjski wywodzi, że eskadra rosyjska postąpiła zgodnie z przepisami spełniając obowiązki wojskowe. Na admirała Roździestwieńskiego nie spada żadna odpowiedzialność. Rząd rosyjski ubolewa szczerze, że wskutek tego zajścia niewinne osoby padły ofiarą. Chociaż więc odpowiedzialność kamendanta eskadry jest wykluczoną, rząd rosyjski gotów jest zwrócić szkodę materjalną i w tym celu chce się poddać orzeczeniu trybunału haskiego.

TELEGRAMY.

Postulaty kolejowe Koła polskiego.

Wiedeń 14 lutego. (Tel. wł.) Wczoraj pop. odbyła się konferencja posłów Koła polskiego z polskimi członkami komisji kolejowej. Omawiano te punkta z zakresu spraw kolejowych, którymi ma się zająć Koło polskie i jako swe postulaty przedłożyć je ministrowi Wittekowi.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt 14 lutego. (Węg. b. kor.) O audjencji Fr. Kossutha u cesarza opowiadają w kołach stronnictwa niezawisłości, że cesarz zgodził się na żądania opozycji co do reformy wyborczej i spraw celnych, ale odmówił stanowczo żądaniom wojskowym.

Pos. Kossuth ma zdać sprawę z audjencji na posiedzeniu klubu niezawisłości.

Budapeszt 14 lutego. Fr. Kossuth i Juljusz Andrassy odbyli wczoraj w południe dłuższą konferencję, na której omawiano wynik niedzielnej audjencji Kossutha u cesarza. Jak donosi jedna z korespondencyj lokalnych, Tisza wczoraj rano wyjechał do Wiednia.

Wiedeń 14 lutego. Hr. Tisza o godzinie 5 po południu odjechał z powrotem do Budapesztu.

Z Sejmu pruskiego.

Berlin 14 lutego. (B. Wolffa.) Sejm pruski obradował wczoraj nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznuch i po krótkiej dyskusji uchwalił »Dochody«. W ogólnej dyskusji nad pensją ministerjalną, minister bar. Hammerstein wystąpił przeciw twierdzeniu mówcy centrum o upośledzeniu katolików przy obsadzaniu posad landratów. Rzecz ma się raczej przeciwnie. Również nieuzasadnione są skargi, podniesione przeciw starszemu prezydentowi prowincji nadreńskiej, jakoby pozwalał sobie na mieszanie się w samorząd komunalny. Mówcy polskiemu, który podniósł szereg zażaleń, odpowiedział, że w ojczyźnie niemieckiej imiona miejscowości muszą być niemieckie. Zupełnie liberalnie(!!) stosuje się przepisy wykonawcze do ustawy o osiedlaniu; tak samo liberalnie traktuje się sprawę wydalań.

Strejki w Paryżu.

Paryż 13 lutego. Strejk robotników elektrowni ukończony, robotnicy uchwalili we wtorek pracę podjąć.

Austrja i Włochy.

Rzym 14 lutego. *Tribuna* donosi, że ambasador austro-węgierski przy Kwirynale hr. Lützow złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Tittoniemu, aby mu w imieniu hr. Gołuchowskiego wyrazić najserdeczniejsze powinszowanie z powodu mowy wypowiedzianej w senacie o stosunkach Włoch z Austro-Węgrami.

Popolo Romano pisze: Wizyta hr. Lützowa u ministra Tittoniego jest nowem potwierdzeniem porozumienia, panującego między obu zaprzyjaźnionemi państwami w sprawie macedońskiej i albańskiej.

Italie z zadowoleniem wita ten nowy objaw, dowodzący, że oba państwa mają szczery zamiar dotrzymać układu co do zachowania *status quo* w Albanji.

———

Wiedeń 13 lutego. Na ogólnem posłuchaniu przyjął dziś cesarz posła Pawła Sapiehę, dyrektora ewidencyjnego, dyr. skarbu Wład. Słuszkiewicza i Stefana Romera.

Wiedeń 14 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister obrony krajowej mianował wicesekretarza ministerjalnego dra Stanisława Okęckiego sekretarzem.

Wiedeń 14 lutego. Wczoraj wieczorem byli u cesarza na obiedzie między innymi dr Biliński i Wojciech hr. Dzieduszycki.

Praga 13 lutego. W Bruch, Brüx i innych miejscowościach odbyły się wczoraj zgromadzenia robotników górniczych, na których omawiano obecne stosunki robotnicze. Wyrażono przekonanie, że obecna chwila nie jest korzystną dla strejku i zażądano, aby się odbyła wspólna konferencja pracodawców z robotnikami, celem omówienia sytuacji. Rezolucję przedłożono władzy górniczej. W Falknowie wypowiedziano zdanie, że na strejk również nie jest korzystna chwila, że jednak stosunki górnicze są tak ciężkie, że robotnicy wbrew woli swojej do strejku mogą być zmuszeni.

Praga 13 lutego. Związek austrjackich przemysłowców odbył tu wczoraj walne zgromadzenie, które omawiało rządowy projekt reformy ubezpieczenia robotników. Występowano przeciw projektowi, który obciąży bardzo przemysłowców nowemi ciężarami; projekt w tej formie nie nadaje się do przeprowadzenia, a może być w życie wprowadzony z równoczesną reformą podatkową. Poseł Forzt jako referent oświadczył, że projekt zawiera postulaty sprawiedliwe, które w obecnej chwili wprawdzie nie nadają się do przyjęcia, ale nie należy go „a limine“ odrzucać.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	20	117	50
Franki papierowe	95	40	95	80
20-to frankówki w złocie .	19	08	19	41
$4^1/_2$ prc Listy zast. Banku hip.	101	25	102	—
4 prc. „ „ „ „	98	75	99	50
4 „ L. zast. T. kr. z nieok.	99	50	—	—
4 „ „ „ „ „ 41-let.	99	75	—	—
4 „ „ „ „ „ 56-let.	99	25	99	85
Losy miasta Krakowa . .	88	—	92	—
$4^2/_{10}$ prc. wspólna renta pap.	100	—	100	50
4pół prc. „ „ srebrna	100	—	100	50
4 prc. renta koron. austrjacka	100	10	100	50
4 prc. renta austr. w złocie .	119	50	120	—

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 13-go lutego. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·41, Renta majowa 100·25, Węg. renta koronowa 100·25, Akcje austr. zakładu kredyt. 677·—, Akcje węg. 777·—, Akcje Anglobanku 294·—, Akcje Unionbanku 556·—, Akcje Länderbanku 460·50, Akcje koleji państw. 652·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 565·—, Akcje tytoniowe 331·—, Akcje Alpiny 524·—, Losy tureckie 133·50, Ruble 253·50.

Usposobienie: Silne na lepsze osądsanie położenia na Węgrzech w związku z audjencją Kossutha.

Cukier (słaby) 34·10—20·— spirytus (słaby) 40—60·—. nafta 40·60—41.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Karlsbadzkiej, Hamburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach – Cenniki na żądanie darmo.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **PŁÓTNA KORCZYŃSKIE** od najgrubszych do najcieńszych web,

i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy ślubne.

ZAMÓWIENIA nadsyłać prosimy wprost DO KROSNA (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną poczt . 951 1



Jedynym, prawdziwym angielskim

środkiem piękności

jest **Balassa** prawdziwe angielskie

Mleko Ogórkowe

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży młodzieńczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe. 184

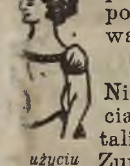
C. Balassa-s Apotheke

BUDAPEST Erzsébetfalva.

Główne składy w Galicyi: REIM i Sp. KRAKÓW, Rynek gł. 37; apteka, ZYGM. RUCKERA, LWÓW i APTEKA F. BREYERA, PRZEMYŚL Plac na „Bramie" 4.

DZIAŁANIE ODTŁUSZCZAJĄCE

Nowa metoda do zewnętrznego i miejscowego usunięcia otyłości bez zmiany sposobu życia i odżywiania się i bez zastosowania lekarstw, ażeby **być szczupłym** przy równoczesnem wzmocnieniu zdrowia, posługuje się tylko wynalezionem przez poważnego zakonnika prawdziwem, włoskiem





MYDŁEM URAL

Niema już dużego ciała, bioder, tylko młodociana smukłość, harmonijna figura i kształt talii pełen wdzięku, bez zmiany sposobu życia.

użyciu *przed użyciem*

Zupełnie bezpieczne, przyjemne i pojedyncze zastosowanie. Żadnych dyet, medykamentów, Naturalny preparat pod gwarancją bez żadnego wpływu na zdrowie. — Działanie zgodne z naturą. — Listy tylko pochwalne!

Mydło URAL wysyła się opłatnie i wolne od cła w pudełkach z dokładnym sposobem użycia, zawierających trzy większe kawałki po 0 gramów w cenie po 10 K, 6 sztuk 16 K, 12 sztuk 30 K, za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. Do kuracji potrzeba najmniej sztuki. — Zamówienia adresować należy do wyłącznego fabrykanta:

Lodovico Polla Mailland (Medyolan Włochy).

listów opłaca się 25 hal., karty 10 hal. — Korespondencya we wszystkich językach. 280

Przy cierpieniach żołądka

braku apetytu, paleniu w piersiach (zgadze), zatwardzeniu, osłabieniu żołądka, złemu trawieniu i innych przypadłościach żołądka

mogą być

kropie żołądkowe Brady'ego *(przedtem Mariacelskie)*

z powodu swojego pobudzającego apetyt i wzmacniającego działania, z najlepszym skutkiem zastosowywane. Cena za flaszkę wraz ze sposobem użycia K.—·80. Flaszka podwójna K. 1·40.

UWAGA! Ażeby przy zakupnie otrzymać tylko te, przez Publiczność od dziesiątek lat ogólnie znane pod nazwą „Krople Mariacelskie"— a nie liche jakieś naśladownictwo, proszę żądać wyraźnie „Bradego kropli Mariacelskich" — opakowanych w czerwone pudełko, które musi być opatrzone marką ochronną z wizerunkiem Matki Boskiej i prócz tego podpisem: C. Brady

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Gdzie niema, wysyła Centralny skład C. BRADY, APTEKA, WIEN I., FLEISCHMARKT, za pobraniem lub zaliczką Kor. 5 sześć małych, Kor. 4·50 trzy duże flaszki opłatnie. 3369

Spiewnik dla ludu

Stan. Tomaszewskiego z Bydgoszczy,

skonfiskowany przez pruską prokuratorję, (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia), jest do nabycia

w Administracji „Głosu Narodu"

po cenie 1 kor. (80 fen.)

Zamiejscowi zechcą przesłać należytość w znaczkach pocztowych, bez dołączenia portorjum, a otrzymają śpiewnik odwrotną pocztą franko.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. — Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 3681 4 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych. Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Do sprzedania 171

piękna realność

10 minut od Kalwaryi, 5 morgów, dom o 3 pokojach, bud. gosp. sad, kąpiel. Potrzeba 6000 złr. Szczegóły w miejscu. Kalwarya-Brody 24, realność po kapelmistrzu.

Popołud. lekcye

języków francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Wiadom. w Administ. Głosu Nar. 165

Meble machoniowe

jadalny, dębowy, sypialny i wiele innych, biureczko inkrustowane, komoda, dywany wschodnie, broń, rogi, stara porcelana itp. do sprzedania ul. Batorego 17. 283

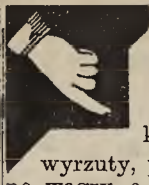
SKLEP

z nyżą przy ul. Zwierzynieckiej 21, jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 260

WDOWA

po nauczycielu ludowym, emigrancie, udaje się do serc litościwych i błaga ze łzami o litość! Wyniszczona materjalnie 11-letnią chorobą córki, licząc obecnie przeszło 70 lat; 5 lat od śmierci mej córki nie opuszczam prawie łoża boleści, a często nie staje mi nawet na kawałek suchego chleba, aby się pożywić i na niezbędne potrzeby do życia. Obecnie od czterech tygodni leżę ciężką chorobą złożona, a nie mając najmniejszej z nikąd pomocy w mej niedoli, zwracam się do serc litościwych i błagam o litość i wsparcie, a ja na słabych, chwiejących się nogach zawlokę się do Matki Bożej na Piasku i tam w Jej cudownej kaplicy błagać będę o zdrowie dla moich Dobrodzieji, mając zaufanie, że Ona, która nikogo nie opuszcza w nieszczęściu, i mnie poda rękę w mej niedoli. 252

Rozalja Wicherek, Czarnowiejska 21, w podwórzu



Dlaczego lubią nasze kobiety

Balassa mleko ogórk.? Ponieważ już po 2—3 krotnem użyciu usuwa wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, wągry, a cerę przeistacza w białą, świeżą, młodzieńczą i piękną. — Powinno się zwracać uwagę na nazwisko „Balassa", uwidocznione na każdej flaszce. Cena flaszki 2 K. — Do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K. puder ogórkowy 1.20 K. i crême ogórkowy 2 K. — Do nabycia w każdej aptece. Skład główny: Zygmunt Rücker Lwów, F. Breyer, Przemyśl, na Bramie 4, **Reim i Sp, Kraków.** 184

Poszukuje 8000 złr.

do umieszczenia na hipotekę po kasie Oszczędności zaraz na 6 procent. Zgłoszenia Łobzowska ul. l. 23 parter S. S. 267

OSOBA

z dobrem pismem poszukuje przepisywania do domu lub po za domem. Zgłoszenia pod adr. K. B. poste restante Podgórze. 268

Udzielam lekcyi

przedmiotów szkolnych uczennicom i uczniom z pierwszej drugiej i trzeciej klasy szkół normalnych a zarazem lekcyi muzyki. 277

WDOWA

z czworgiem małoletn. dzieci, (najstarsze 8-letnie, najmłodsze 6-miesięczne bardzo chore) prosi litościwe serca o jakąkolwiek pomoc w niedoli. Adres: **Agnieszka Dąbrowska** Półwsie Zwierz. 79. 112

Na Karnawał

Rękawiczki Balowe

oraz 94 0 12

pierwszą PRALNIĘ

poleca firma

A. MIRKIEWICZ

ulica Szewska L. 2

pierwszy sklep od rynku.

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tego roczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg.. z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 3213

WDOWA

po wyższym oficerze,—udziela lekcyj języka niemieckiego, początków francuskiego. oraz gry na fortepianie, (ukończyła konserwatorjum w Wiedniu) za skromnem wynagrodzeniem. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 182

Stałej posady 3722

inkasenta

przy większej instytucyi lub przedsiębiorstwie, poszukuje młody mężczyzna z większą kaucyą lub zagwarantowaniem swoim majątkiem. — Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu" pod lit. „W. S."

Błaga o litość

staruszka, 84 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu". 81/

Potrzebna 203

pożyczka

3000 K. na drobny procent — gwarancja pewna. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu".

Do korzystnego przedsiębiorstwa w bardzo uczęszczanem krajowem uzdrowisku **poszukuje** lekarz 243

Spólnika

z kapitałem 6—8 tysięcy fl. Najodpowiedniejszą będzie osoba inteligentna, zdolna do prowadzenia większego gospodarstwa domowego. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu".

Potrzebny

wspólnik

z kapitałem 20.000 koron do bardzo dobrze prosperującego interesu w Krakowie. Wszelkie ryzyko wykluczone. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu". 202



Przed użyciem. Po użyciu.

Miliony panów i pań używają FEEOLINY.

Zapytajcie się swego lekarza, czy „FEEOLINA" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie *„FEEOLINY"*. *„FEEOLINA"* jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszystkie *zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d.* — przy używaniu *„FEEOLINY" znikają bez śladu.*— *„FEEOLINA"* stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. *„FEEOLINA"*, jest również najlepszym i najnaturalniejszym środkiem do czyszczenia zębów. Kto *FEEOLINY"* używa stale zamst mydła, pozostaje młodym i pięknym. Zobowiązujemy się *pieniądze natychmiast zwrócić*, gdyby ktokolwiek z *„FEEOLINY"* nie był zadowolonym. *Cena kawałka 1 K. 3 kawałki 2·50 K. 6 kaw. 4 K. 12 kaw. 7 K.* Porto od jednego kawałka 20 hal., od 3 kaw. zwyż 60 hal. Za pobraniem 40 hal. więcej. **Wysyła główny skład**

M. FEITH, Wiedeń VI. Mariahiferstr. 45.

Nadto dostać można w wielu składach aptecznych, w składach perfum i w aptekach.



Przed użyciem. Po użyciu

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego